

**Anna Filipowicz, „Sztuka mięsa. Somatyczne oblicza poezji”,
Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2013**

Przed nadejściem XX wieku ludzkie trzewia nie odgrywały doniosłej roli w humanistycznej kulturze Zachodu. Jak podkreśla Anna Filipowicz, adiunkt w Katedrze Teorii Literatury oraz Krytyki Artystycznej Uniwersytetu Gdańskiego, nawet zgłębiający sekrety ludzkiej anatomii plastycy, asystujący przy sekcjach zwłok nie wypracowali trwałej konwencji, która wprowadziłaby porządek wnętrzości w przestrzeń (nie tylko) artystycznego dyskursu. Podobną sytuację dało się zauważyć w obrębie poezji – refleksja nad mięsem, „somatycznym wnętrzem”, otwarcie uderza bowiem w liryczne marzenie o nieśmiertelności, wywołując lęk przed niepożądanym, bezdusznym uprzedmiotowieniem.

Badaczka słusznie podkreśla, że „cywilizacyjny kataklizm” – będący wynikiem dwóch wojen światowych oraz doświadczenia Holokaustu – przeniecał dotychczasową pozycję podmiotu, pociągając za sobą zwrot w stronę materialnej rzeczywistości, co doskonale odzwierciedlała literatura oraz sztuka. W opinii Anny Filipowicz, ujawniona ludzka mięsność stała się znakiem destrukcji oraz symbolem dekonstrukcji obowiązującego projektu humanistyki, krytykującym nowożytną metafizykę czy ideały oświeceniowego rozumu.

Wyznaczając cezurę swoich naukowych rozważań (od lat powojennych do pierwszej połowy dziewiętej dekady XX wieku), autorka równocześnie zwraca uwagę na fakt, że sztuki wizualne przysposobiły problematykę naturalistów w o wiele szerszym zakresie niż literatura, lapidarnie charakteryzując poszukiwania akcjonistów wiedeńskich (zapowiadające nurt body artu), którzy w defragmentowanym ciele czy materii wnętrzości dostrzegali najważniejszy środek wyrazu oraz jedną z metod prowadzących do samopoznania. Wspomina także o pracach gdańskich artystów skupionych wokół galerii Wyspa, wskazując na kategorię mięsności obecną w pracach Konrada Kuzyszyna („Collegium Anatomicum”) czy instalacjach Grzegorza Klamana („Emblematy”). Anna Filipowicz podkreśla, że celem jej książki nie jest monograficzny ogląd motywu naturalistów, lecz ukazanie najbardziej reprezentatywnych sposobów ujmowania kategorii mięsności we współczesnej poezji

polskiej. Badaczka z powodzeniem analizuje interesującą ją zagadnienie na przykładzie liryków zapowiadających nadejście „zwrotu somatycznego” w kulturze, ale także utworów konsekwentnie skłaniających się ku tradycji. Dobrym tego przykładem jest inspirowany obrazem Jusepe de Ribery wiersz „Apollo i Marsjasz” Zbigniewa Herberta, gdzie gest oskórowania sylena przez boga poezji inicjuje nowy sposób lirycznej percepcji tego, co przynależy do sfery wewnętrznego aspektu cielesności.

Natomiast w poemacie „Francis Bacon czyli Diego Velázquez na fotelu dentystycznym” Tadeusza Różewicza krytyczka dostrzega wyraźny dialog poety ze zmarłym kilka lat wcześniej brytyjskim malarzem. Dialog stanowiący między innymi wyraz refleksji nad kondycją współczesnego twórcy oraz zależnością między sztuką a życiem. Odczytując samego siebie poprzez dzieła Bacona, Różewicz (jak zaznacza autorka) oscyluje między iluzoryczną relacją z własnym sobowtórem a świadomością konkretnych mięsnych obrazów artysty (vide: „Tryptyk studium ludzkiego ciała”), jak mało kto potrafiącego oddać dramat degradacji ludzkiego istnienia.

Formułując istotę zagrożeń dla kulturowej nośności materii trzewi, w tym konwencjonalizację motywu mięsności (nie tylko) w obrębie dyskursu poetyckiego, badaczka stawia zasadne pytania o nowy kulturowy status podmiotu w czasach posthumanizmu, w tym o możliwość dalszego istnienia ludzkiego ciała w jego obecnym, biologicznym kształcie. Akademicki styl narracji bynajmniej nie umniejsza satysfakcji z lektury, mnożącej przed czytelnikiem szereg groteskowo-makabrycznych opisów, w równym stopniu pobudzających zmysły i wyobraźnię, co indywidualną refleksję. „Sztuka mięsa”, okraszona przystawką w postaci reprodukcji obrazów Francisca Goi, Francisca Bacona, Zdzisława Beksińskiego oraz zdjęć dokumentujących eksperymenty akcjonisty wiedeńskiego Hermanna Nitscha czy hybrydyczne instalacje australijskiego artysty Stelarcza, jest nie lada przysmakiem, który powinien przypaść do gustu nie tylko literaturoznawcom.

Przemysław Pieniążek

